Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 12. Kraków, 1 kwietnia 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

Jedność ludową można zbudować tylko na podstawach gospodarczych i zawod.

W czasie wielkiej burzy niebo pokrywa się chmurami, zmrok pada na ziemię, ulewa zasłania nam oczy. Nagle błyskawica przecina ciemności i wtedy cały krajobraz, jak daleko oko sięgnie staje przed nami.

Wybory są taką błyskawicą w życiu politycznym. Na jedną chwilę oświecają nam, społeczeństwo, jego myśli i uczucia polityczne. Cóż więc pokazały wybory tegoroczne? Przedewszystkiem ogromne, nieznane dotąd rozbicie wsi.

Jak już to podnosiliśmy ilość zgłoszonych list przy tych wyborach osiągnęła rekord. Jeżeli odliczymy 5 list, których kandydaci ubiegali się o mandaty — głównie na terenie miast — to pozostanie 25 list, które swe głosy zdobywały w walce wyborczej na wsi. **Każda wieś, jak Polska długa i szeroka podzielona była na 3 lub cztery obozy zawzięcie się zwalczające.**

Ten sam brat rolnik, który drugiemu rolnikowi w pracy pomaga w dniu 4 marca stał się śmiertelnym wrogiem swojego brata rolnika.

Sąsiedzi, których chaty prawie, że się dachami stykają najgorsze sobie wyrządzali przykrości.

Wybory pokazały nam straszny rozłam wsi, a co za tem iść musi słabość wsi. Duch zgody, to brak siły. **Wieś nie zdobyła się na jeden front wyborczy, któregoby żaden nieprzyjaciel nie przełamał.** Kto ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy? Czyją winą jest rozbicie rolników?

Prawo Rolnika wskazywało już kilkakrotnie, gdzie leży źródło zła. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne nasze artykuły pod tytułem „Jak wygląda jedność ludowa?" Cytując artykuły z prasy wykazywaliśmy, jak wszyscy przywódcy ludowi obrzucają się wzajemnie błotem najgorszych obelg i oszczerstw, jak nie przebierają w słowach i wyzwiskach, jak drżą o zdobycie mandatu i jak obiecują chłopom gruszki na wierzbie. Otóż jak za dawnych czasów, przed rozbiorami Polski krajem rzadziła oligarchja (t. zw. grupa magnatów), z których każdy robił politykę na własną rękę i dorabiał się olbrzymiej fortuny, a tymczasem Ojczyzna niepodległość traciła, tak obecnie na wsi rządzi **oligarchja magnatów partyjnych, którzy przez 8 lat istnienia państwa polskiego obławiali się w honory, urzędy i pieniądze, a kraj staczał się w przepaść nędzy i niepewnej przyszłości.**

Na szczęście Opatrzność dała nam Józefa

Piłsudskiego, który w maju r. 1926 tę oligarchję magnatów partyjnych rozpędził. **Zło jednak pozostało.** Wszyscy wiemy, że gdyby Piłsudski usunął się od życia publicznego, zawrzałaby napowrót straszna walka partyjna. Zamiast nadziei na lepsze jutro pozostałaby nam tylko beznadziejna i najgorsza przyszłość.

Masy chłopskie muszą więc odstąpić od sztandarów partyjnych bez względu na to czy napisano na nich Piast czy Wyzwolenie czy Przyjaciel ludu. Masy chłopskie muszą wyzwolić się z pod jarzma magnatów partyjnych, **jeżeli chcą urzeczywistnienia odbudowy jedności ludowej.** Okazało się, że jedności ludowej nie można budować należąc do jakiejś partji, chociażby najsilniejszej, **gdyż każda z nich broni tylko swoich członków, a nie ogół rolników.**

Natomiast jedność ludową budować można na poczuciu wspólnego zawodu rolniczego i wspólnych interesów rolniczych. Tylko ta organizacja urzeczywistni na wsi ideał jedności ludowej, która potrafi skupić wszystkich rolników bez względu na to, jakich są oni przekonań politycznych.

Taką organizacją jest właśnie Związek Zawodowych Rolników. Celem jego jest nie rozwój, takiej lub innej partji, ale zapewnienie rolnikom i rolnictwu takiego miejsca i pod względem gospodarczo-finansowym, jak i politycznym w państwie, jakie mu się słusznie należy. Dlatego też Związek wywiesił sztandar zielony. Wszyscy rolnicy, pragnący jedności wsi, a więc silnej wsi, pragnący pracować gospodarczo i realnie, a nie iść ślepo za magnatami partyjnemi wbrew swoim interesom, jak dotąd, wcześniej czy później zorganizują się w jednym wielkim Związku Zawodowych Rolników.

Otwarcie sejmu.

Punktualnie o godzinie 5.35 po południu otwarte zostało pierwsze plenarne posiedzenie nowego sejmu. Otwarcia dokonał prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski. Gdy marszałek stanął przy stole marszałkowskim, aby otworzyć sesję parlamentu odezwały się głosy z foteli grupy „Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego". Ze wszystkich stron sali odpowiedziały głosy: **Ile pieniędzy panowie dostaliście z Moskwy za te okrzyki".** Prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski odpowiedział: **„Panowie będziecie wyrzuceni w sali!".** Okrzyki komunistów nie ustawały jednak. Wobec tego prezes Rady ministrów powtórzył dwukrotnie jeszcze ostrzeżenie: **„Panowie będziecie wyrzuceni z sali".** Gdy okrzyki nie ustawały, marszałek założył ręce i usiadł na fotelu. W tej chwili zapanowała cisza, która trwała kilka minut. Marszałek Piłsudski wezwał wówczas ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego i powiedział mu kilka zdań. W chwilę potem wkroczyła na salę policja od strony zajętych przez komunistów. Powstała wrzawa. Poseł Wyrzykowski z Wyzwolenia począł krzyczeć: policja na sali. W odpowiedzi rozległy się głośne oklaski na ławach „jedynki" i na galerji szczelnie nabitej publicznością. **Tymczasem policja wyprowadziła z sali komunistów:** Warszawskiego, Sochackiego, Stypułę oraz Ukraińca Baczewskiego. W czasie wyprowadzania komuniści śpiewali międzynarodówkę.

Następnie prezes Rady ministrów odczytał orędzie p. Prezydenta Rzplitej: „Po raz trzeci od chwili odzyskania wolności zbiera się sejm Rzplitej, po raz drugi jej senat. Pierwszy sejm zaczął obradować wtedy, gdy los naszego państwa był jeszcze bardzo niepewny, gdy o mury tego gmachu biło echo wojny prowadzonej o nasze granice i odgłosy krwawych zmagań się naszego żołnierza o prawa Polski do samodzielnego życia. U kolebki drugiego sejmu stały ciężkie troski o stan skarbu państwa i chmury coraz to czarniejsze i coraz bardziej groźne zbierały się wówczas nad naszem życiem gospodarczem. Panowie macie rozpocząć swoją pracę w momencie o wielekroć szczęśliwszym. Pierwszy sejm obradował podczas wojny, drugi rozpoczął swoją działalność wtedy, gdy nasza praca pokojowa była dopiero w zarodku. **Dziś bardzo znaczna i skuteczna praca ta, została naprzód posunięta, przez ogólną opinję została należycie oceniona nasza gorliwa współpraca utrwalenia i wzmocnienia dzieła powszechnego pokoju.** Przyjaźń specjalna, która łączy Polskę z Francją i Rumunją daje nam tem większą pewność naszej pracy pokojowej, że nikomu ona nie zagraża i daje rękojmię długiej wspólnej pracy w zawiłych i ciężkich zagadnieniach. Rząd nasz za swoje specjalne zadanie postawił sobie skierować wysiłki pokojowe do zgodnego współżycia, tam gdzie o to ułożenie stosunków najtrudniej, gdyż prawem było dotąd, że najwięcej jest sporów nie gdzieindziej, jak pomiędzy sąsiadami. Utrwalenie się stosunków międzynarodowych, zniknięcie tak jeszcze do niedawna usprawiedliwionych obaw o stan skarbu państwa, usunięcie grozy, ciążącej jeszcze przed dwoma laty nad naszem życiem gospodarczem, stwarza pomyślne warunki dla rozważnej i spokojnej pracy panów. Tem łatwiej będzie więc panom zużyć swoje siły na podniesienie moralnej i materjalnej kultury tak u nas zaniedbanej nie z naszej lecz z innych winy, życzę panom abyście **umieli wyzyskać czas dla poprawienia powszechnie odczuwanych ustawowych wad naszego ustroju państwowego** bez których sejm żadnym trudnościom oprzeć się nie będzie w stanie. Życzę panom **byście z najlepszą wolą łączącą się z realnemi potrzebami życia szukali rozwiązania wielkich zagadnień harmonijnego współdziałania z władzami państwowemi** i to zarówno przez stworzenie nowych podstaw prawnych w tej dziedzinie jak i przez zdrowe obyczaje codziennego życia. **Wreszcie życzę panom w waszej pracy owocności,** którą osiągniecie panowie, jak w każdej zresztą ludzkiej działalności tylko wtedy, gdy wysiłki swoje i uwagę skierujecie **na rzeczy istotne.** W imieniu p. Prezydenta Rzplitej ogłaszam sejm jako otwarty".

Po odczytaniu orędzia, marszałek Piłsudski oświadczył: Według postanowienia p. Prezydenta porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest ustanowiony w ten sposób: 1) **przeprowadzenie ślubowania posłów;** 2) **wybór marszałka sejmu.**

Po złożeniu ślubowania **obrano Marszałkiem Sejmu posła Daszyńskiego 206 głosami. Poseł Bartel otrzymał 142 głosów. Marszałkiem Senatu obrano senatora Szymańskiego kandydata jedynki.**

Z powodu Zjazdu delegatów pow. Z. Z. R.

Wskazówki tyczące sprawozdań.

Według zapowiedzi Prezesa Kraj. Zw. Zaw. Rolników — ma się odbyć w dniu 22 kwietnia br. zjazd prezesów i delegatów Powiatowych Zw. Zaw. Rolników.

Na dzień ten winni Prezesowie Pow. Związków przygotować sprawozdanie z dotychczasowej działalności — które będą referowane na zebraniu.

Dla nadania jednolitości tym sprawozdaniom, winny w nich być uwzględnione następujące sprawy:

1) Rozwój Związków okręgowych z zapisaniem liczby Okr. Związków — ilości członków — zapłaconych wkładek — ujęte chronoligicznie.

2) Wyszczególnienie przeprowadzonej akcji gospodarczej na obszarze pow. Związku według działów:

a) dostawy towarowe tj. kredyty,

c) obrót pieniężny przez kasę Związku Powiatowego, a mianowicie pieniędzy własnych i innych.

3) Świadczenia natury ogólnej, dotyczące wykonywania opieki społecznej nad członkami.

Na zakończenie sprawozdania należy naprowadzić uwagi o dostrzeżonych błędach — utrudniających rozwój związków lub wskazaniach — któreby przyczynić się mogły do rozwoju naszej organizacji. Uwagi te mają opierać się na doświadczeniach poczynionych w dotychczasowej działalności Związków.

Sprawozdanie w odpisie należy przesłać Wojew. Związkowi w Krawowie do przejrzenia — na kilka dni przed zjazdem.

Woj. Zw. Zaw. Roln. w Krakowie.

O konieczności przestrzagania terminów płatn. weksli.

Zdarza się niestety bardzo często, że weksle nie są przez dłużników w terminie regulowane. Powstają stąd koszta, które zwiększają dłużną kwotę i pogarszają i tak trudne położenie dłużników.

W przeważnej ilości wypadków zaniedbania te wynikają z nieporozumienia. Niektórzy płatnicy sądzą, że jeżeli płacą ratę i odsetki, czynią tem już zadość swym obowiązkom — **zapominają o przedłużeniu weksla prolongacyjnego.** Jest wprawdzie zwyczaj w niektórych kasach, że bez zmiany weksla prolonguje się pożyczki — ale zwyczaj ten nie da się zastosować do instytucji, która czerpie kapitały z Banku Rolnego, któremu należy **weksle dokładnie wypełnione** przedkładać.

Jaknajgorsze wrażenie robi, jeżeli dłużnik mimo uwiadomienia o płatności nie reguluje swych weksli. Wskazuje to na **złą wolę** niedopełnienia obowiązków, **na zamiar niepłacenia.**

Musimy w interesie wszystkich członków Związku zwrócić uwagę tym złym dłużnikom, że w razie uchylenia terminów przystąpi Bank do bezwzględnego ściągnięcia całej sumy bez prawa dalszej prolongaty.

Zwracamy się w tym miejscu również do ręczycieli — aby we własnym interesie pilnowali tych, którym weksle podpisali — i cały swój wpływ wywarli celem terminowego regulowania weksli, jeżeli chcą się uchronić od płacenia weksli przez siebie poręczonych.

Woj. Zw. Zaw. Rolników w Krakowie.

Bank Spółdzielczy Zw. Zaw. Rolników.

Tworzenie nowych instytucyj finansowych wobec istnienia i tak już znacznej liczby banków akcyjnych, spółdzielczych i różnych kas oszczędności powiatowych — powinno być uważane, jako powiększenie grona takich instytucyj, które przy dzisiejszej ciasnocie gotówkowej na rynku pieniężnym, z góry skazane są na żywot suchotniczy i prędzej czy później ulegną likwidacji. Banków dziś jeszcze pozostało dużo — lecz jeżeli zwrócić się do nich po pieniądze z pełnem nawet zabezpieczeniem i poręczeniem zwrotu — spotykamy się często z odmową, umotywowaną rzekomym lub prawdziwym brakiem pieniędzy. Nie znaczy to, że pieniądze dane instytucje nie mają lecz nie mają ich na tyle, aby nimi pełne zapotrzebowanie kredytów pokryć. Nie mają ich dla tych, którzy z bankiem tym czy owym nie są w jakiś sposób związane.

Jest zresztą zupełnie zrozumiałą rzeczą, że kredytów, jakimi dana instytucja rozporządza, korzystają w pierwszej linji ci, którzy są do niej zbliżeni, których dany bank reprezentuje — wreszcie ci, na którym instytucji finansowej zależy — reszta odchodzi od kas pieniężnych z pustemi rękami i wyczekuje lepszych czasów.

W swej działalności kredytowej (a była ona mimo stosunkowo krótkiego istnienia duża — bo rozdano w okresie ostatniego półrocza 1927 około 900.000 zł), posługiwał się Związek Zawodowych Rolników różnemi instytucjami, przez które kredyty z Banku Rolnego i Banku Gosp. Krajowego, do członków Związku wpływały. Jakkolwiek kredyty te nie były może zbyt uciążliwe dla członków Związku — to jednak nie były one takie tanie jakby sobie tego życzono — a co najważniejsze instytucje te zupełnie nam obce ciągnęły dla siebie wyłącznie korzyści — jakie w każdej akcji kredytowej przypadają zwykle bankowi pośredniczącemu. Nie możemy pominąć i tej ważnej okoliczności, że wielka część funduszów kredytowych przepadała dla akcji kredytowej Związku, a to drogą ściągania przez obcą nam spółdzielnię bankową tzw. udziałów.

Te okoliczności, jak również ciągłe nieporozumienia i uciążliwe targowanie się o każdy kredyt itp. trudności spowodowały Związek Zawodowych Rolników do **zrealizowania myśli utworzenia własnej instytucji finansowej.** Racja tej decyzji jest wielka.

Bank Spółdzielczy Związku Zawodowych Rolników oparty będzie o wielką organizację — z drugiej strony członkowie naszej organizacji będą wyłącznie tymi uprzywilejowanymi, którzy z kredytów korzystać będą.

Jeżeli w pierwszych dniach istnienia takiego Banku nie może być mowy o zyskach, to niemniej w razie jego wzrostu liczyć się trzeba ze zgromadzenia pewnych wolnych funduszów, które wyzyskać będzie można na stworzenie i popieranie różnych placówek gospodarczych Związku, jakie w rozwoju na organizacji są przewidziane, lub co do których stworzenia wyłoni się potrzeba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KSIĄDZ KAMIL
Komisarz Ziemi Świętej.

Palestyna.

Są kraje, które mają specjalny urok i w szczególniejszy sposób nęcą, by je zwiedzić. Do tych bezprzecznie należy Palestyna, która oprócz tego, że na-

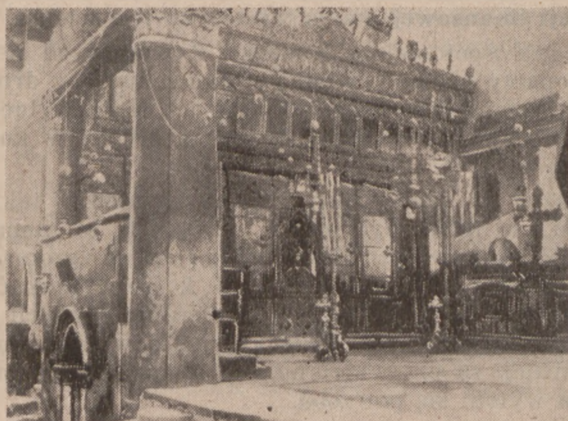
JEROZOLIMA.



Kościół Świętego Grobu.

leży do tak zwanych krajów wschodnich, które możnaby powiedzieć już od młodych lat naszych stały się dla niejednego marzeniem, właśnie dlatego nimbu, którem są otoczone, to Palestyna jednak, oprócz tego, że jest krajem Wschodu, dla serca chrześcijańskiego ma szczególniejsze znaczenie i urok, bo to przecież kraina, gdzie dokonało się tyle rzeczy, mających najściślejszy związek z dziełem Odkupienia naszego. Któż bowiem z nas nie słyszał już w dzieciństwie swojem o Betlehem, gdzie narodził się nasz Odkupiciel! Któż z nas nie wyśpiewywał tych cudnych kolend na-

BETLEEM.



Wnętrze kościoła Świętego Grobu.

szych polskich! Któż z nas nie przenosił się bodaj myślą do tej stajenki betlehemskiej!

A potem później, któż nie słyszał, jak to w Kościołach naszych lud nasz polski, jakby w żałobnych pieniach rozważając Mękę Pańską śpiewa: „Pójdę, pójdę,

JEROZOLIMA.



Wieś na Górze Oliwnej.

aż do Jerozolimy". O, bo właśnie w tej Jerozolimie dokonał się akt na Górze Golgocie, który lud nasz uwiecznił w pieśni wielkanocnej „Żywoteś nam naprawił, śmierci wiecznej nas zbawił".

W dawnych czasach, jeszcze nawet przed wojnami tak zwanemi Krzyżowemi lud chrześcijański, mimo niesłychanych trudów i mozołów, ciągnął do miejsc uświęconych pracą i nauką naszego Zbawiciela. Nie każdemu jednak było danem, by te miejsca św. zobaczył i zwiedził, gdyż dostęp do Ziemi Świętej

OBRAZEK Z PALESTYNY.



Ruiny miasta Jerycho.

był nie tylko trudnem, ale i niebezpiecznem, gdyż władał tym krajem, Bisurmanin czyli wyznawca Mahometa, który chrześcian nazywał z pogardą „giaremi".

Ziemia Św. przechodziła różne koleje. Grób Chrystusa w Jerozolimie możnaby powiedzieć przechodził z rąk do rąk. Zmieniło się jednak od tych czasów bardzo wiele.

Dziś do Palestyny przy względnie nie wielu trudach, a nawet i kosztach można się dostać. To też dziś pielgrzymki idą do Palestyny ze wszystkich stron świata. Nie ostatnie też miejsce pod tem względem zajmuje Polska. Z Krakowa bowiem przed kilkunastu laty, wyruszyło trzy pielgrzymki, a ostatnia była w roku 1914.

Do Palestyny najlepiej jechać na Wiedeń, Tryest, Aleksandrję, potem do Jaffy, a z tamtąd koleją do Jerozolimy. Dziś zwłaszcza dla tych, którzyby chcieli zawadzić, jak się to mówi o Egipt, aby potem w Gizeh, blisko Kairo, zobaczyć Piramidy i Sfinksa, jest jeszcze dogodniej, bo z Kairo idą wprost pociągi i to pospieszne do Jerozolimy. Jest to i pewne urozmaicenie, gdyż w Kantara przejeżdża się Kanał Sueski, a potem bądź pustynią bądź wzdłuż brzegu morskiego, aż do Jerozolimy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy rolnicze.

PORADNIK DLA GOSPODARZY!



Przypomnienia gospodarskie.

Drzewa owocowe szczepić, oczkować i kożuchować; stare z mchu, gąsienic i wilków oczyszczać, podobnież wszelkie krzewy; młode, jeśli ciepło puściło do gruntu przesadzać.

W ogrodach warzywnych grzędy o ile można przekopywać.

Cebulę siać i sadzić; a jeżeli czas ciepły siać i sadzić wszystkie już rośliny warzywne i kwiatowe.

Gąsienice, pchły ziemne i szczypawki wszelkiemi sposobami tępić; podobnież i mrówki, a zaś żeby na drzewa nie wchodziły, pieniek szmatką nasmarowaną dziegciem albo tranem obwinąć.

Wysadki w grunt sadzić i podlewać.

Zasiewy polne szybko już prowadzić; również sadzenie kartofli; wcześnie sadzone zawsze są najlepsze, i rzadko podlegają zarazie.

Łąki bezustannie nawodniać i zalewać.

Pszczoły już zaczynają pracować; starać się, aby w bliskości ulów była woda i rośliny kwitnące.

Rogacizna powoli przechodzi na zieloną paszę; zawsze jednak zadawać suchą paszę.

Konie i woły robocze dobrze paść.

Użycie nawozów sztucznych.

Chcąc używać nawozów sztucznych, koniecznie trzeba wiedzieć jakie nawozy sztuczne można ze sobą mięszać.

Zmieszanie dwu nieodpowiednich nawozów sztucznych i wysianie pod rośliny, **nietylko nie przynosi korzyści, lecz przyprowadza rolnika do wielkiej straty,** a to: 1) **przez wyrzucenie zupełnie bez korzyści drogo kupionego nawozu sztucznego,** 2) **przy nieracjonalnem zmieszaniu nawozów sztucznych tworzą się ze zmięszanych nawozów związki szkodliwe dla roślin.** Używając więc nawozów sztucznych, trzeba się najpierw dobrze poinformować, jakie nawozy można zmięszać i w jakie nawozy sztuczne trzeba się zaopatrzyć, chcąc je ze skutkiem pod rośliny uprawne rozsiać.

Drugim warunkiem użycia nawozów sztucznych jest nabywanie nawozów tylko **w solidnych firmach.** Nabywanie nawozów **u żydów i różnych pokątnych handlarzy,** może rolnika przyprowadzić również do wielkich strat. Niesumienni sprzedawcy nawozów sztucznych dodają do nawozów piasek, gips i sprzedają taką mięszaninę za dobry nawóz, jednak **po tańszych cenach,** co zachęca do kupna rolników. Prawdziwy nawóz sztuczny, o gwarantowanej zawartości składników mogą dostarczyć tylko Spółdzielnie, które w większej ilości sprowadzają nawozy z fabryk i po odbiorze tychże, wysyłają próbkę sprowadzonego nawozu do chemicznego badania na gwarantowaną przez fabrykę zawartość składników. Dobry nawóz sztuczny i racjonalnie użyty bezwarunkowo przyniesie rolnikowi korzyści.

Leopold Winiarski.

Odżywianie młodych jałówek.

Chcąc wychować jałówki o wysokiej wartości użytkowej, należy je wpierwszym roku żywić bardzo intensywnie (mleko, pasza treściwa), natomiast po ukończeniu roku uważać, aby się nie zapasły. W ciągu lata nic nie zastąpi dobrego sztucznego pastwiska. Żadnych specjalnych, cudownych środków poza znanemi metodami racjonalnego wychowku — niema. Zresztą i najracjonalniejszy wychów niewiele pomoże, jeśli jałówki pochodzą od niemlecznych rodziców. Oczywiście trudno dojść odrazu do znaczniejszej ilości dobrych matek — natomiast sowicie opłaci się kupno pierwszorzędnego buhaja, pochodzącego z mlecznej rodziny. Buhaj to pół obory.

Stale twierdzimy, że do dobrych krów nie można dojść inaczej, jak przez wychów własnych cieląt. Krowy kupne, choćby były najlepsze (a dobrych krów nikt nie sprzedaje), będą cierpieć nim się do nowych dostosują warunków. Natomiast własne cielęta, pochodzące od najlepszych dójek i po dobrym buhaju, dostosują się najłatwiej do miejscowych warunków; dlatego też do wychowu własnych cieląt bardzo namawiamy.

Czystość, higjena, łagodne obchodzenie się, ciepła obora w zimie, dużo świeżego powietrza, racjonalne indywidualne żywienie ków dojnych (to znaczy im więcej krowa daje mleka, tem ją lepiej należy karmić), cierpliwie i dokładnie co osiem godzin wydojenie (trzy razy na dobę) — zapewnią pomyślne wyniki.

KRAKÓW. CENY ZBOŻA:

Pszenica zł. 59.—61.—. Żyto 48.—50.—. Owies dworski 44.—45.—. Jęczmień 45.—47.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 8.50—9.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.—. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—8.50. Koniczyna suszona 17.—19.— zł.

Pod zielonym sztandarem.

Nowy Z. Z. R. w Ropczyckiem. W dniu 29 lutego br. na zebraniu zwołanem przez naczelnika gminy w Broniszowie p. Michała Srokę — referat o Z. Z. R. wygłosił p. Stanisław Kugler z Gumnisk Foks, a po referacie wszyscy zebrani jednogłośnie postanowili zapisać się do Z. Z. R. i wybrali zarząd, w skład którego weszli: prezes Sroka Michał, zast. Świniuch Tomasz, sekr. Kruczek Stanisław, skarbnik Marciniec Antoni, do komisji rewizyjnej weszli: Sroka Stanisław, Kolebuch Michał. Członków 35.

Z jaką przyjemnością wyjeżdża człowiek do dalszej pracy organizacyjnej na wieś i z jakim entuzjazmem rolnicy słuchają i do niej się garną — trudno tu wypowiedzieć. Nasyceni podczas akcji wyborczej obłudą, demagogją, słusznie widzą, że organizacja Z. Z. R. nie była dla celó wwyborczych — i jak twierdzili mądrzy pistowcy — robotą rozbijacką, ale prawdziwie idealną prarcą, której koniecznie rolnik polski potrzebuje. Idziemy naprzód! Z kropli powstają strumienie, z tychże rzeki, a z rzek — morza. Podobnie z naszych poszczególnych organizacyj złączonych w Kr. Z. Z. R. jako harmonijna całość powstaje zbiorowe dzieło — morze życia gospodarczego i kulturalnego Polski — które wszyscy nawet zawzięci przeciwnicy nasi będą musieli uznać i z niem się liczyć.

Gumniska Foks w marcu 1928 r.

Stanisław Kugler
kier. szk. i prezes Z. Z. R.

UTWORZENIE SEKRETARJATU Z. Z. R. W TARNOBRZESKIEM.

Niniejszem donosimy, że z dniem 1 marca b. r. utworzyliśmy sekretarjat Pow. Zarządu Zaw. Roln. z siedzibą w Tarnobrzegu.

Biuro Zarządu mieści się obok adwokata Dra Czarnego, naprzeciw Sądu powiatowego, i otwarte jest każdej środy i niedzieli od udzielania porad i załatwiania spraw tyczących organizacji Związków Zawod. Roln.

Nowy Z. Z. R. w Sromowcach Niżnych.

W gminie Sromowce Niżne, pow. Nowy Targ dnia 18 marca br. odbyło się zebranie organizacyjne w domu Andrzeja Regieca (nacz. gm.) przy udziale delegatów z Krościenka pp. Antotniego Cepucha, Wojciecha Ptaka i innych.

Powiadomieni o tem miejscowi gospodarze, chętnie się zgromadzili, i po przemówieinu delegatów z Krościenka, odrazu zrozumieli potrzebę istnienia takiego Związku„ do którego się zapisało 81 członków, z pomiędzy których wybrano zarząd: Przew. Andrzej Regiec nacz. gminy, zast. Stanisław Regiec, sekr. Sarkowski Paweł, skarbnik Bartłomiej Regiec, handl. Karol Regiec, organ. Jan Regiec, kom. rew: Michał Regiec 21, Antoni Ciechoń, Józef Borzęcki„ delegaci: Tomasz Waradzyń, Józef Marzec.

Wioska Sromowce Niżne jest wprawdzie niewielka, ale zato posiada ludzi o prawym charakterze, dość wspomnieć na temat wyborów, kiedy agitatorów z 10-tki odprowili z gipsem. Dlatego też darzymy ich swem zaufaniem, a żywimy nadzieję, że założony tam związek, potrafi ściągnąć do siebie całą gminę, i pracować wespół na korzyść związku i gminy. — Szczęść jej Boże!

Jankowski sekr.

Meljoracja Polesia.

W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w dniach najbliższych zostanie stworzone biuro projektu meljoracji Polesia, z siedzibą w Brześciu nad Bugiem. Biuro to będzie miało za zadanie opracować w ciągu lat czterech ogólny projekt i kosztorys meljoracji Polesia, głównie zaś projektu regulacyj rzek i rzeczek, oraz meljoracji gruntów.

Według obliczeń, wykonanie prac projektowanych i kosztorysów, kosztować będzie jeden miljon pięćset tysięcy złotych.

Tak więc ogromnej ważności sprawa nietylko dla samego Polesia, które po zmeljorowaniu nieużytków i bagien, zdobędzie ogromne połacie gruntów uprawnych, doskonale użyźnionych, ale wogóle i dla całego kraju, wkracza na realne tory. Według obliczeń specjalistów, samo siano,. które po meljoracji będzie można zbierać z dzisiaj niedostępnych terenów bagnistych, przyniesie rocznie z górą 800 tysięcy złotych dochodów już po zaspokojeniu potrzeb miejscowych, nie licząc ziemi ornej i lasów, które dzisiaj z powodu wielkiej ilości wody zaskórnej żyją krótko i nie nadają się do żadnych wyrobów, a nawet częściowo i na opał.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Dzieje Baśki Murmańskiej. (5)

Rozterka rosła. Baśka czuła się coraz gorzej, coraz więcej obco wśród swoich. Poczęły w niej kiełkować instynkty, odziedziczone po ojcu. Nie mogła się oprzeć dziedzicznej tęsknocie do czegoś, co nawet w języku ludzkim nazwane być nie może.

Na schyłku jednego z parugodzinnych dni podbiegunowych, gdy nad zatoką zachodziło słońce, Baśka stała na brzegu, ciałem podawszy się naprzód, z wyciągniętą szyją i podniesioną głową. Patrzyła na zachód, w krwawe i fioletowe łuny. Lodowce, odgradzające zatokę od pełnego morza, kwitły kolorowym blaskiem, jakoby pokryte wiszącemi grzędami hjacyntów. Woda wyglądała, jak jeden wielki ogon pawi, po którym niezliczone iskierki mrowiły się i podskakiwały, nakształt brylantowych pchełek.

Było tak pięknie i smętnie i wzruszająco, że Baśka zaczęła kichać, jak z baterji.

Poczem rzuciła się wpław ku dalekim lodowcom. Płynęła do słońca. Nim zaszło, była na pełnem morzu.

Natknęła się wkrótce na silny prąd. Zrobiła więc „chryzantemę“ i ułożyła się do snu.

Żadna moc nie zdołałaby jej teraz zawrócić z drogi. Czuła bowiem do własnej matki taką niechęć, jak ongiś jej ojciec, stary morski włóczęga.

Zniknęły brzegi. Samotny, wspaniały ocean leżał dokoła, jak okiem rzucić, i kołysał wełnę swoich fal. Gwiazdy odbijały się w ruchomej głębinie srebrnemi taśmami. Zapadła głucha noc.

III.

W przedwiośniu roku 1919-go Archangielsk nad Białem Morzem był okupowany przez Ententę, która pod kuntratorskiem dowództwem Anglików i na ich wikcie, zamierzała zdobyć Rosję od północy, powywieszać na latarniach ówczesnych czerwonych władców Kremlu, a przedewszystkiem zrobić dobry interes na eksploatacji bogactw naturalnych tego kraju. Koniec wyprawy był mniej świetny, niż początek. Ententa wyszła na tym kupiecko-militarnym interesie, jak nasz przysłowiony pan Zabłocki na mydle. Ale stało się to dopiero w sześć miesięcy później.

(C. d. n.)

Dział poświęcony sprawom wychodźczym.

Tam, gdzie szukamy chleba.

Wychodźtwo polskie we Francji.

Dola i niedola naszych górników i robotników przemysłowych.

Nasz górnik czy robotnik ma większe wydatki od robotnika francuskiego nietylko dlatego, że nie znając miejscowych cen i zwyczajów pada przez to niejednokrotnie ofiarą wyzysku, ale także i dlatego, **że na robotników cudzoziemców są nałożone we Francji różne opłaty,** których robotnicy francuscy nie płacą. Muszą więc nasi robotnicy czy to w razie chrztu dziecka, czy ślubu czy w razie sprowadzenia kogoś z rodziny do Francji, uzyskiwać legalizację dokumentów osobistych od urzędów francuskich. **Za każde jednak przyłożenie pieczątki muszą słono płacić.** Prócz tego dokumenta osobiste, jak metryka, świadectwo moralności i t. d. muszą być przetłumaczone na język francuski, a tłumaczenie zaś kosztuje nieraz bardzo dużo, o ile tłumacz jest nieuczciwy, a takich niestety bywa na wychodźtwie wielu.

Mówi się nieraz, że robotnicy polscy są we Francji wolni od płacenia podatków, które płacą Francuzi. Jest to niezgodne z prawdą. **Polacy płacą takie same podatki jak Francuzi, co gorzej, płacą nieraz więcej, jak Francuzi.** Zdarza się bowiem, że wskutek nieznajomości języka francuskiego wychodźca źle zrobi zeznanie podatkowe i wskutek tego wymiar podatku jest niesprawiedliwy. Naprzykład czasem wychodźca który pozostawił w Polsce ośmioro dzieci płaci we Francji podatek taki, jakby był kawalerem, mimo, że przysługiwałyby mu różne ulgi ze względu na dzieci.

Ze wszystkich opłat najgorszą może jest opłata za kartę identyczności. Kto był we Francji ten wie dobrze, co to znaczy karta identyczności (po francusku carte d'identité). Kto zaś jeszcze nie był ten powinien dobrze sobie zapamiętać, iż pierwszym warunkiem pozostania we Francji jest posiadanie karty identyczności. Jest to legitymacja osobista, kto o nią zaraz po swoim przyjeździe się nie postarał, zostaje bez pardonu wydalony poza granice Francji. Dawniej ten przepis mniej przestrzegano, obecnie jednak jest on bardzo surowo wykonywany. Piszący te słowa znał robotników polskich, którzy dla braku karty opuścić musieli Francję. Karta jest ważna na rok, a po upływie roku musi być odnowioną.

Opłata za kartę wynosiła w r. 1926, 375 franków, robotnikom przysługiwała ona jednak za opłatą zniżoną t. zn. za 40 franków. W r. 1927 w marcu zniżono te wysokie opłaty, ponieważ wywołały one wielkie niezadowolenie wśród wychodźtwa nie tylko polskiego, ale i włoskiego, czeskiego i innych. **Obecnie robotnicy płacą za kartę identyczności 20 franków,** nie robotnicy zaś 100 franków.

Ile razy jednak zdarzyło się, że robotnik polski nie mogąc wykazać się, iż przyjechał do Francji na zarobek, ponieważ zgubił kontrakt, lub miał kontrakt nieprzedłużony — płacił za swą kartę olbrzymią sumę 375 fr.! O sprawie tej, która była i jest bolączką naszego wychodźtwa napiszemy jeszcze więcej w przyszłym numerze. (c. d. n.)

Haniebne traktowanie emigrantów do Argentyny przez linję okrętową Chargeurs Reunis.

„Wychodźca" organ urzędu emigracyjnego ogłosił dwa listy, które nadesłali z drogi nasi emigranci jadący do Argentyny. Z listów tych przekonujemy się, jak niektóre linje okrętowe **traktują naszych emigrantów, jak bydło.** Oto co piszą ci wychodźcy:

Obiecano nam w Towarzystwie okrętowem odwieźć nas koleją do dużego okrętu, ale wsadzono nas na mały statek i 4 dni objaliśmy boki w nocy na twardych posłaniach. Pierwsze 2—3 dni nie można było wziąść jedzenia do ust, tak je było czuć, ale kiedy już się bardzo chciało jeść, nie było innej rady i trzeba było jeść. Dali nam takie jedzenie, żeśmy nic nie mogli wziąść do ust, naprzykład: makaron z octem, kapusta z ciepłym, niesłonym śledziem. Jaka jest higjena jedzenia można sobie wyobrazić z tego, że kelner nie używa innych widelców, jak swoje naturalne widelce, bo pocóż są potrzebne widelce ludziom, którzy jadą trzecią klasą. A jeśli ktoś się spóźnia do tego drogiego jedzenia, to wcale nie dostaje, nie liczą się z tem, że ludzie chorują na morską chorobę i nie mogą przyjść na czas do jedzenia. Niema się kłopotu z emigrantem, co jedzie 3-cią klasą. Jedziemy głodując. Chleb był kwaśny i doszło do tego, że emigranci nie chcieli wcale jeść. Komendant okrętu obiecał dać lepsze jedzenie, i rzeczywiście dano ryż z gorącą wodą i robakami.

Nie cytujemy innych jeszcze ustępów z listu o różnych nadużyciach tej linji okrętowej. W sprawie tej powinien interwenjować Rząd i odebrać tej linji koncesje.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Grande do Sul w Brazylji.

Wskutek braku zapotrzebowania na rolników w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul, Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów polskich przed wyjazdem do tego stanu bez posiadania większej sumy gotówki na utrzymanie w ciągu dłuższego okresu czasu. Na zasadzie bowiem oświadczenia brazylijskich władz stanowych i emigracyjnych, stan Rio Grande do Sul emigracji oficjalnej nie potrzebuje, ani nie przyjmuje, jak również żadnej opieki i pomocy emigrantom polskim w wyszukaniu pracy lub osiedleniu się dać nie może.

W sprawie wyjazdu do Peru.

Peruwiański Konsulat Generalny w Warszawie, komunikuje, że nie udziela bezpłatnych przejazdów do Peru, ani też w otrzymaniu tam pracy, nie pośredniczy. Bezpłatne przejazdy udzielane są jedynie tym osobom, których rodziny zamieszkałe w Peru, uzyskają na to zezwolenie odpowiedniej władzy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Okr. Z. Z. R. w Wejichowej. W odpowiedzi na zapytanie w sprawie pożyczki długoterminowej p. Michała Rośkowicza, członka Z. Z. R. informujemy, iż sprawa jego została już załatwioną w Banku Rolnym i że interesowany został o tem zawiadomiony.

Różne.

Pastuch kóz astronomem.

Początki swe astronomja zawdzięcza, jak wiadomo, narodom pasterskm, które spędzając cały czas na wolnem powietrzu przy stadach swoich, śledziły nocami bieg tajemniczych świateł na ciemnym firmamencie, zauważyły ich stałe ruchy i powroty, dziwne konstelacje i zmiany. Nie dziw zatem, że i w dzisiejszych czasach mógł się znaleść pastuch, którego długiemi nocami zajęły tak ruchy ciał niebieskich, że w końcu stał się astronomem.

A był nim zmarły w tych dniach na wyspie jeziora szwedzkiego Tisar, po dosięgnięciu niemal setnego roku życia, astronom szwedzki August Madson, nocami badający gwiazdy, a dniami pasący kozy na wyspie.

A że w Szwecji jest więcej nocy niż dnia, Madson więc miał nie mało czasu na oddawanie się ulubionemu zajęciu i osiągnął w tym kierunku wyniki bardzo wybitne.

Mniej więcej przed dwudziestu pięciu laty zwrócił uwagę kół naukowych memorjał, wysłany przez Madsona francuskiej Akademji wiedzy, proponujący zastosowanie systemu dziesiętnego także dla mierzenia czasu i podzielenia w tym celu doby na 25 zamiast przyjętych 24 godzin.

Propozycja Madsona wykazała tak dobitnie, z taką wiedzą i polotem myśli korzyści, jakie odniosłaby astronomja z tej zmiany, że słynny astronom i popularyzator wiedzy, Kamil Flammarion, wyrobił u rządu francuskiego zaproszenie pastucha-astronoma do Paryża na wykład o swym projekcie. Madson jednak nie chciał, będąc już wówczas sędziwym człowiekiem, opuszczać swej ojczyzny. Od tego jednak czasu Flammarion utrzymywał z nim ożywioną korespondencję w sprawach naukowych.

Jak śpią zwierzęta?

Wszyscy zapewne znają i zauważyli szczególny ruch, wykonywany przez psa, układającego się do snu. Oto zwykle obraca się on kilka razy dookoła samego siebie, by po chwili wyciągnąć się w najodpowiedniejszym dlań kierunku. Przyrodnicy zapewniają, iż ruch ten jest przyzwyczajeniem z odległej nader przeszłości psiego rodu, gdy psy żyły w stanie dzikim. Wtedy owe obracanie się dookoła siebie było celowe, gdyż pies uginał tym ruchem wysoką gęstą trawę stepową, a następnie dopiero układał się. Do niedawna przypuszczano„ że małpy człekokształtne sypiają tylko na boku, lecz ostatnio przekonano się w ogrodach zoologicznych, że orangutan sypia również wyciągnięty na wznak, czyli w postaci, która dotąd, zdawało się, była znana jedynie człowiekowi. Natomiast żyrafy, jelenie i dzikie kozy, sypiają w postawie stojącej. Konie również odpoczywają we śnie przeważnłe stojąc. Nosorożec, hipopotam i świnia układają się do snu na bok, gdyż nie mogą zginać kończyn. Niedźwiedzie nie mają pod tym względem żadnych przyzwyczajeń i w ogrodach zoologicznych ujrzeć można śpiacego misia rozmaicie do snu ułożonego.

Wagon powietrzny. Z okazji Targów Lipskich związek niemieckich towarzystw komunikacji powietrznej t. zw. „Luft Hansa", wprowadził na linji Berlin-Halle-Lipsk najnowszy typ samolotu, jaki dotychczas wyprodukował przemysł lotniczy. Jest to samolot „Junkers G. 31", mieszczący 15 pasażerów. Kolos ten sporządzony jest całkowicie z duraluminium, wyposażony w trzy silniki po 420 K. M. każdy, rozwijających szybkość przeciętną 170 klm. na godzinę. Wnętrze płatowca przedstawia się, jak luksusowy wagon kolejowy: 3 przedziały dla pasażerów, rozkładane fotele, które jednym ruchem ręki zamienić można w łóżka, umywalnie, oddzielny przedział na bagaż, towary, pocztę itd. Wszystkie kajuty połączone są ze sobą przestronnemi korytarzami tak, że pasażerowie mogą swobodnie spacerować po całym powietrznym wagonie.

ŚWIĘTO PANIENEK OD IGIEŁKI.



Święto paryskich szwaczek. Do miłych z obyczajów Paryża, należy święto szwaczek, które w fantastycznych kostjumach urządzają obchody po ulicach i bawią się swobodnie.

Cobyś oszczędził, gdybyś nie pił?

Na miłość Boską proszę Was Bracia Włościanie usuńcie karczmy ze wsi — przestańcie pić wódkę — **obliczenie dokładne liczbami wykazuje naszą zgubę i ratunek** — a mianowicie:

Jeżeli w rodzine pije wódkę ojciec i matka codzienie tylko po jednym kieliszku to miesięcznie przepiją 25 zł., gdyby tylko przez **jeden miesiąc** nie pili, to kupiliby dziecku piękne **ubranie.**

Gdyby nie pili przez dwa miesiące wódki to kupiliby bardzo ładne 4 miesięczne **prosiątko!**

Gdyby nie pili wódki przez trzy miesiące to kupiliby ładne **cielę 4 miesięczne.**

Gdyby nie pili przez pół roku to kupiliby za te pieniądze **ładne źrebiątko!**

Gdyby przez cały rok nie pili wódki to za te pieniądze kupiliby **ładną krowę!**

Gdyby nie pili przez 10 lat wódki to za to kupiliby piękny z drzewa domek: Albo **15 morgów** ziemi na Polesiu lub Wołyniu byłoby **dobre wiano dla jednego** dziecka!

Wojciech Wiącek.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Lubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.